

GŁOS ORGANISTOWSKI

Czasopismo poświęcone sprawom organistów.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena prenumeraty: rocznie 4 Kor. --- Adres Redakcyi i Administracyi: Feliks Witeszczak w Stryju. --- Rękopisów Redakcyja nie zwraca.
Ceny ogłoszeń (inzeratów) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 10 hal. Nadesłane za 1 wiersz petitowy 20 hal.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Feliks Witeszczak.**

Władze duchowne a organiści.

Kilkanaście lat minęło od chwili kiedy na zgromadzeniu organistów we wschodniej Galicyi, jeden ksiądz powiedział: Ks. Biskupi i Konsystorze gdyby chcieli, mogliby organistów zasłonić przed krzywdą i samowolą proboszczów. Mogą oni unormować dochody organistowskie, znieść nadużycia proboszczów używających organistów do rozmaitych niezawodowych czynności — skłonić proboszczów do oddania organistom przywłaszczonych gruntów — nakazać ażeby proboszczowie pamiętali o mieszkaniach organistowskich, które należą pod rubrykę budynków kościelnych a pokrycie znajdują w ustawie konkurencyjnej: gdzie organista nie ma mieszkania, winowajcą jest proboszcz — wręście mogą organistów stabilizować. — Władze duchowne jednego tylko nie mogą a to uchwalić organistom pensyi.

Kapłana tego zakryła już ciemna mogiła a tylko lekki wietrzyk wieczorny, przelatując od strony mogiły, przypomina nam Jego życzliwe rady.

Od tej pory organiści wnieśli już nie jedną prośbę do władz duchownych, lecz wszystko nadaremnie. Co więcej — jeden z ks. Biskupów powiedział: Co nas obchodzi rodziny organistów, nie jesteśmy obowiązani dawać organistom na utrzymanie ich dzieci.

Organiści nie potrzebują od ks. Biskupów na utrzymanie swoich dzieci, niech tylko zarządzają ażeby ks. proboszczowie wypłacali rzetelnie co się organistom należy, a oni dzieciom swoim utrzymania dostarczają. — Ustawy kościelne wyznaczając organistom czynności, nie wykluczyły ich od korzystania z majątków kościelnych. Znamy parafie gdzie proboszcz posiada 600 morgów gruntu a organista nie ma nic. — Organiści nie przychodzą do ks. Biskupów po jałmużnę lecz o wymierzenie im sprawiedliwości. I kiedy gr. kat. Biskupi w Galicyi, swoich śpiewaków cerkiewnych otoczyli opieką wydając odpowiednie zarządzenia, głos nasz został głosem wołającego na puszczy.

Dopiero w ostatnim czasie ks. Biskupi zaczęli myśleć o organistach i uznają potrzebę przyjscia im z pomocą ale próżne żołądki organistów nie zadowolniają się chęciami chociażby najlepszymi.

Organiści starają się o stałe pensye i starać się będą do skutku, ale to nie przeszkadza Ks. Biskupom i Konsystorzom w załatwieniu prośb, kilkakrotnie im od organistów wręczonych. Zaznaczamy, że organiści spełnianiem części liturgicznej są funkcyonaryuszami kościelnymi i to bez względu czy ustawa austriacka ich zna lub nie, powinni przeto być zależnymi od ks. Biskupów względnie Konsystorzy, gdzie także należy utworzyć osobny zawodowy urząd, zajmujący się sprawami organistów.

Jeżeli prośby organistów nie będą wysłuchane ogładną się oni za stronnictwem politycznym, które ich weźmie w opiekę i zasłoni przed krzywdą i wyzyskiem.

Reforma muzyki kościelnej a Tow. św. Wojciecha w Tarnowie.

(Rys historyczno-krytyczny na tle listów Pastorskich i własnych spostrzeżeń, skreślił organista z pod Karpat).

(Ciąg dalszy).

Aby jednak ta cześć, to uznanie zasług św. Grzegorza W. na polu muzyki kościelnej, były szczere, byśmy nie zasłużyli na cierpką wyrzut: „Ten lud cześci mię wargami ale serce ich daleko jest odemnie“, zastanówmy się co czynić mamy aby według woli ojca św. Leona XIII. przyspieszyć dzieło reformy muzyki i śpiewu kościelnego. Naprzód jest obowiązkiem naszym zapoznać się z **historią** muzyki kościelnej, a zwłaszcza chorału greg. kto bowiem dokładnie pozna historię początku i rozwoju muzyki kościelnej, ten z pewnością nauczy się cenić i kochać śpiew i muzykę kościelną, która jako **integralna część** liturgii kat. **najwięcej** się przyczynia do chwały Bożej, pociechy i zbudowania serc chrześcijańskich.

Ze znajomością historii muzyki i śpiewu kościelnego.

trzeba połączyć szczerą chęć poznania i przyswojenia sobie zasad i regół prawdziwej muzyki kośc., chorału gregoryańskiego i postanowieć wykonywać wszystko według przepisów kościoła św. Tylko to pokorne podanie się przepisom liturgicznym łącznie ze świętym spokojem i powagą, dać mogą i nadają rzeczywiście śpiewowi gregoryańskiemu tę siłę wewnętrzną, ten urok, który tak potężnie, a zbawiennie działa na serca ludzkie, podnosząc je ku **niebieskich rzeczy pożądaniu**.

Jeżeli genialny kompozytor Mozart oświadczył żeby całą swą sławę oddał, gdyby melodyę **prefacyi** uznano za dzieło jego muzycznego geniusza, a muzyk Halavy żył z ubolewaniem się wyraził:

„Jak to być może, aby kapłani mając w śpiewie gregoryańskim prawdziwie Boskie melodye, dawali tak łatwy przystęp w kościołach swych **melo-dyom światowym?**“ to sądzimy, że już sam nasz stosunek do kościoła wymaga od nas, abyśmy posiadali należytą znajomość śpiewu kościelnego i byśmy wszystkie melodye kościelne wykonywali według wyrażenia św. Kongr. obrz. **ze Mszału Rytuału** lub kancyonału. Na koniec aby reformę muzyki kościelnej w dyec. Naszej przyspieszyć, obowiązkiem naszym jest czuwać nad tem aby **organisci** i dyrygenci chórów starali się o nabycie dostatecznej znajomości śpiewu gregoryańskiego. Aby zaś organistom i dyrygentom ułatwić wykonanie chorału gregoryańskiego, starajmy się w parafiach obudzić zapal do śpiewu kościelnego, w tym celu gromadźmy młodzież, kształćmy bez ustanku nowe chóry kościelne, a w krótkim czasie dojdziemy do rezultatów.

Doświadczenie pouczyło, że gdzie dobry chór wykonywał śpiewy gregoryańskie, tam lud prosty modlił się z coraz większym skupieniem ducha i nabożeństwem serca, tak dalece, że mu się **wstrętnemi** stały i huczne wojskowe intrady z kotłami i trąbami tak niestosowne w domu Bożym i wszystkie owe **trele** naszych organistów tak niegodnie spełniających swoje **wzniosłe** zadanie, a nawet **nieznośne** symfonie owych **kapel** parafialnych tu i ówdzie jeszcze pokutujące, które dla swej dysharmonii oraz stuku i puku przypominającego dzikie okrzyki ludów pogańskich przy składaniu ofiar bałwanom, są istną **profanacją** nabożeństwa katolickiego.

Jeżeli chcemy aby lud pobożnie się modlił wśród Mszy św. i innych czynnościach św., mówmy doń językiem Kościoła, śpiewajmy wobec niego melodye chorału gregoryańskiego, a przekonamy się, że i lud prosty jakkolwiek tekstu liturgicznego łacińskiego nie będzie rozumiał, przejmie się wkrótce duchem tego śpiewu i będzie się nim budował. (C. d. n.).

Wrażenia z Wielkiego Tygodnia.

(Ciąg dalszy).

Po wielkim Poniedziałku następuje **Wielki Wtorek**. Lecz po co tu szczegółowo zastanawiać się nad każdym dniem z osobna, zapyta może nie jeden, dla organisty wystarczy przecież wiedzieć coś o ostatnich trzech dniach W. Tygodnia a gdyby i tego nie wiedział, to mu ksiądz powie. To wszystko prawda, ale ja już wolę sam wszy-

stko wiedzieć a wołałbym by też i Koledzy również wiedzieli, a nie wyglądali pouczenia od celebransa, bo wtedy ani czas ani miejsce do dawania lekcyj. Co-pierwszych dni W. Tygodnia, to chociaż są mniej ważne, jednak gdy Wielkanoc przypadnie z końcem marca, wówczas w jednym z tych dni przypada Zwiastowanie, jak to miało miejsce w. r. 1902 kiedy właśnie to święto przypadło w W. Wtorek. W takim wypadku całe oficyum i Mszę o Zwiastowaniu przenosi się na poniedziałek po niedzieli „*in Albis*“ jednakże W. Wtorek się świętuje i nabożeństwo dla ludu odprawia się o W. Wtorku. Nabożeństwem dnia tego, jak całego Wielkiego Tygodnia usiłuje Kościół umysły wiernych do najgłębszych boleści nad męką i śmiercią Zbawiciela i do żalu za grzechy pobudzić.

Już w pierwszej lekcji na Jutrznii z podziwieniem zapytuje Jeremiasz prorok: „**Cóż to jest, że miły mój w domu moim uczynił wiele złości?**“ Czyż to nie wyraźny przytyk troskliwego ojca do marnotrawnego syna? Chrystusa Pana do Chrześciana grzeszącego?.. W drugiej lekcji pyta się Jeremiasz Boga: „**Czemu się szczęści droga niebożnych, dobrze się mają wszyscy, którzy przestępują i nieprawność czynią?**“ Lecz zaraz prosi o wymiar sprawiedliwości Bożej: **Zgromadź je jako trzodę na rzeź, i poświęć je w dzień zabijania**“ to znaczy, przeznacz na ofiarę należną Twojej sprawiedliwości. W lekcji trzeciej opisuje tenże prorok stan grzesznika „**Opuściłem dom mój** (kościół i jego przykazania) **ostawiłem dziedzictwo moje** (niebo i przykazania Boskie), **dałem miłą duszę swoją w ręce nieprzyjaciół jej!** „t. j. na potępienie... **spustoszeniem spustoszona jest ziemia, bo nie masz ktoby uważał w sercu** (nie masz ktoby się zastanawiał nad spustoszeniem jakie w duszy grzechy poczyniły.) . Antyfona *na Benedictus* w Laudes, zwraca uwagę naszą słowy umiłowanego ucznia na nie wymowną miłość Zbawiciela: „Przededniem świętym Paschy wiedząc Jezus iż przyszła godzina jego, umiławszy swe, do końca je umiłował „(życie nawet za nich oddając na krzyżu) . .

Introit zwraca uwagę naszą na krzyż Zbawiciela, słowy św. Pawła ap. do Galatów : Nam zaś chlubić się trzeba w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, w którym jest zbawienie życia i znartwychwstanie nasze, przez którego zbawieni i wybawieni jesteśmy. „Któraż pieśń oddaje tę myśl pisma św. chyba wiersz ks. Antoniewicza: „W krzyżu zbawienie“ a chociażby która pieśń była tłómaczem tej myśli, czy ją będą wszyscy i wszędzie śpiewać? Nigdy — w jednym kościele będzie; Jezu Chryste Panie miły, w innym: Rozmyślajmy dziś, w innym: Kochana Matko, a indziej: Wiatr w przelocie i jakie tam jeszcze są pieśni postne. To tak jest podobne do Introitu jak n. p. pięść do nosa. A przecież wyuczenie tego Introitu opłaciłoby się sownicie, gdyż ten sam przypada w Wielki Czwartek, na znalezienie i Podwyższenie św. Krzyża, w święto Dobrego Łotra, na Tytuł Krzyża, oraz w wotywach o św. Krzyżu. Zaś psalm Introitu: „Boże zmiłuj się nad nami! i błogosław nam rozświeć oblicze twe nad nami i zmiłuj się nad nami! wyćwiczony wyśpiewa się w Wielki Piątek przy ado-

racyi krzyża po Antyfonie „*Crucem tuam*“... Zamiast Ewangelii czyta się Pasya czyli opis Męki Pańskiej według św. Marka. Pasya poprzedza Graduał, który zawiera doskonałą receptę jakiej przeciw pokusom używał król Dawid: Ja zaś gdy mi się przykrzyli obłóczyłem się w włosiennicę, korzyłem postem duszę moję“.. (Ps. 34,13.) Ofertorium, to prośba o wybawienie od pokus i grzechu: „Zachowaj mnie Panie od ręki grzesznika, a od ludzi niesprawiedliwych wyrwij“.. (Ps. 139, 5.) Podczas Komunii: Przeciwno mnie mówili, którzy siedzieli w bramie i śpiewali przeciw mnie którzy pili wino“. Temi słowy Psalm 68, żali się Zbawiciel na tych, którzy siedzieli w bramie (należeli do kościoła) i którzy pili wino (komunikowali) a potem grzeszyli. Można i tak rozumieć że urzędowanie (w bramach odbywały się sądy i rady) i pijaństwo jest okazją do grzechu.

Po Mszy św. zaraz Nieszpory. Jak w poniedziałek następowały porządkowe Psalm 114, 115, 116, 119 i 120, tak we wtorek 121, 122, 123, 124 i 125, wraz z Antyfonami jak w Psalterzu na dni powszednie. W antyfonie na Magnificat oświadcza P. Jezus: „Mam moc położyć duszę mą i znowu wziąć ją“. Podobnie jak w Wielki Poniedziałek: „Nie miałbyś mocy nademną gdyby ci jej nie dano z góry“. Temi słowy daje znać Zbawiciel że „ofiarowany jest iż sam chciał“ oraz zapowiada swoje zmartwychwstanie, dając do zrozumienia grzesznikom, że i oni gdy chcą mogą powstać z grzechów. Kościół greckiego obrządku w dniu dzisiejszym uczy się czuwania ustawicznego i gotowania na przyjęcie oblubieńca od owych 10 panien, z których 5 było mądrych a 5 głupich: którą to przypowieść wygłosił Jezus prawdopodobnie we wtorek przed Męką swoją.“ Ukochajmy bracia oblubieńca — śpiewa cerkiew na Jutrzn — lampy swoje ozdóbmy w dobre uczynki prawą wiarę, byśmy jak mądre panny gotowi byli wejść z Panem na gody, gdzie oblubieniec jako Bóg wszystkich wynagrodzi wieniec niezwiędłym“ W obrządku zaś łacińskim przypowieść o 10 pannach czyta się często, bo w dni św. Panien. (C. d. n.).

Z muzyki

(Ciąg dalszy).

Do akordu septymowo-dominantowego, dodać można jeden ton. W tonacji c dur, wielką tercję a, w mol tercję małą as. Akord taki nazywa się nonowym wielkim i małym. Pierwszy, wielki składa się z tonów g, h, d, f, a, drugi, mały, z tonów g, h, d, f, as.

Wymienione akordy są złożone z pięciu tonów, w układzie cztero-głosowym wyrzucamy ton d, czyli kwintę jako ton mniej ważny. Akord nonowy oznacza się liczbą 9. Ma cztery przewroty z których najpraktyczniejszymi są dwa: sekst, kwint, septymowy, oznaczający się liczbami (podpisanymi jedna pod drugą) 7, 5, 6, złożony z tonów: w basie h, g, w wiolinie f, a, i sekund-kwart-decymowy, znaczący się liczbą 10, 4, 2. (podpisanymi jedna pod drugą) a złożony z tonów: w basie f, g, w wiolinie h, a, lub as, użyty w pozycji szerokiej. Użycie tych akordów jest ograniczone. Nona

znajduje się w górnym głosie, nie znosi nad sobą innych tonów wchodzących w skład tych akordów, z wyjątkiem septymy f, niekiedy się zjawiającej.

Wszystkie dotąd podane akordy, należy wynaleźć na fortepianie, harmonii lub organie a po dokładnem wyuczeniu się ich w wskazanej tonacji, przenosząc ich do innych tonacji, także dobrze się nauczyć,

Przenoszenie tonu lub akordu do innej tonacji, nazywa się transpozycją. Transpozycję skutecznia się następująco: Mając akord n. p: c, e, g, przenieść do h. -dur. uzmysławiamy sobie tonację o pięciu krzyżkach, poczem tony c, e, g, zniżamy o pół tonu, albo wiedząc, że tony c, e, g, stanowią akord doskonały, stopnia pierwszego w pozycji kwinty, uzmysłowiwszy sobie tonację h. -dur i znalazzsy ton zasadniczy h. dobieramy do niego tercję i kwintę. (C. d. n.).

Ks. Wilczkiewicz w Sejmie.

(Ciąg dalszy).

W czasie najlaskawszych Rządów Naszego wspa-
niałomyślnego Monarchy. *wszystkie warstwy naszego społeczeństwa pracują z pomyślnym skutkiem już to nad utworzeniem instytucji dobro ogólne na celu mających jakimi są np. towarzystwa asekuracyjne, kasy oszczędności, kasy zaliczkowe*, już to mające na celu polepszenie doli klas pojedynczych, jak to widzimy na stowarzyszeniu oficjalistów prywatnych, z których przed kilku laty wielu jeszcze spotykaliśmy rękę o wsparcie wyciągających, a czego obecnie nie widać; utworzenie towarzystw spożywczych, korporacje rzemieślników łączących się w celu zapewnienia sobie *stałego* zarobku i sparaliżowania obcej zgubnej konkurencji, stan nauczycielski rozwija się we wszystkich kierunkach, co wszystko wskazuje iż przy dobrej woli i połączonymi siłami los swój w każdym kierunku poprawić można; jeden tylko stan organistów oczekuje w swem zapomnieniu skierowania go na pewniejsze i korzystniejsze tory.

Stan organistów w takim stanie, jaki jest obecnie, *istnieć nie może*; z jednej strony niepewność stanowiska ulegającego każdej chwili zmianie; z drugiej strony ogłocony zostaje z *wszelkich sposobów przyzwoitego* utrzymania i zagraża pojedynczym członkom, wyjąwszy nie-licznych wypadków, *nędzą*.

Dobra bowiem przez fundatorów kościołów nadane obrócone zostały przeważnie na inne cele; *nauczycielstwo zostało po wsiach organistom odebrane, dobra przechodzą w ręce starozakonnych i innowierców, zatem dworzy żądają najprędzej na jakąś pomoc oglądać się można było, przestały zasilać ten stan i ofiarność ludu wido-
cznie upada a przyszłość żadnego nie jest zapewniona*; woźny i policyan po dłuższym wykonaniu obowiązku, ma zapewnione utrzymanie w starości podczas organistę czeka kij żebraczy. Obecnie stan organistów przeważnie polega na *tasce dotyczących duszpasterzy i na jałmużnie różnemi tytułami okrytej*; stały dochód nawet w większych parafiach wynosi rocznie ledwie 20 lub 22 złr. a. w.

Narzekaniem *nikt jeszcze nic nie zbudował: pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże*; niesposób aby nam opiekuńcze władze pytania stawiały, czyli my *polepszenia* naszego losu *potrzebujemy*; naszem bowiem jest obowiązkiem, położenie nasze przedstawiać i z *ufnością ustalania i polepszenia* naszej przykłej doli oczekiwać; a tą opiekuńczą władzą jest nasza Wysoka Reprezentacja krajowa, do której nam się z naszymi przedstawieniami udać należy; chcemy tylko sami zrobić początek a znajdą

się Dobrodzieje, którzy widząc nasze położenie, radą uczynkiem nas wesprzą.

Nie usłyszysz teraz po chatach śpiewania chwaty bożej, bo i po kościołach wieje w tym względzie chłód, a pochodzi to stąd, bo nie wszystkim pasterzom na rozrzeszaniu śpiewu kościelnego zależy a organiści, sprawujący często gęsto obok organistowstwa wysługi karbownika a czasem lokaja u duszpasterza, nie wiele o nauczaniu śpiewu myśleć mogą.

Nikt nie zaprzeczy doniosłości śpiewu kościelnego o czym z ostatniego listu naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza przekonać się można, który śpiew kościelny do kardynalnych warunków nabożeństwa policza.

Z tego powodu zadaniem naszych obrad 25. sierpnia 1886 będzie wyjednać:

a) aby stanowisko organisty po przyjęciu go przez dotyczącego duszpasterza i komitet kościelny, uważane były jako stałe i pewne a po otrzymaniu dekretu przyjęcia pismnego, w którym obowiązki jakoteż i wynagrodzenie za jego prace mają być należycie określone i oddalenie tegoż tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia nastąpić może,

b) jeżeli zarzuty z bądźkolwiek której strony przeciwko organiście wniesione, zostaną, takowe mają być dochodzone przez komitet kościelny i po zbadaniu tych zarzutów, dotyczące orzeczenie wręczone ma być organiście, który jeżeli się tym orzeczeniem czuć będzie pokrzywdzony, może się odwołać przeciwko takowemu do Świątyni c. k. Starostwa a ostatecznie do Wysokiego c. k. Namieśnictwa.

c) organista sprawując obowiązki w jednej parafii przez lat 14, w razie kalectwa lub niedołęstwa nie z jego winy pochodzącego, a z tego powodu wystąpienie ze służby ma prawo pobierania od parafii odpowiedniego utrzymania.

O czym się Panów Kolegów zawiadamia.

(C. d. n.).

Mowa niektórych Posłów w Sejmie.

(Ciąg dalszy.).

P. Szajer:

Wys. Izbo! Jestem wprawdzie w przykrem położeniu, bo mam przed sobą ustawę, która nie daje dostatecznej gwarancji, że ciężar z tych, którzy jedynie łożą na utrzymanie organistów zdejmuję, a nakłada na tych, którzy w istocie obowiązani są do wspólnego utrzymania organistów, a nadto jeszcze ciężar ten powiększa, organistom zaś nic nie daje takiego, coby im na pewne byt ich zabezpieczało.

Jak stare są kościoły i cerkwie w naszym kraju, tak starym jest stan organistów i djaków, jednak ludzie ci, mimo, iż obsługują tak poważną instytucję, najpoważniejszą w naszym społeczeństwie, państwie i narodzie, jaką jest kościół, dotychczas nie wszyscy są należycie zaopatrzeni. Organiści są, że się tak wyrażę, wyjęci z pod litery prawa. Dziś utrzymuje organistów tylko jeden stan w Galicji, tj. utrzymujemy ich my chłopcy i gdzie są jeszcze małe dwory chrześcijańskie po gminach, tam drobna szlachta daje na organistów, daje przynajmniej wolne pastwisko na krowę, furkę opału z lasu, — ale tam, gdzie są wielkie obszary i dziedzic mieszka w zamku, gdzie są majoraty, tam dwory w ogólności nie przyczyniają się do utrzymania organistów. Ale co gorsza, tam gdzie dobra ongi rycerskie zakupili książęta jerozolimscy (*wesołość*) tam o tem, ażeby organista mógł coś z dworu dostać i mowy nie ma. Bo tam nietylko organista ale i ogrodnik, lokaj, kamerdyner, karbownik i polny nawet, stracili służbę i chleb, bo wszystko, co żyło przedtem we dworze i pomagało do gospodarstwa, zastąpione

zostało tak zwanym „wiernikiem“. Do ciężkiej tylko pracy książę możeszowego wyznania (*wesołość*) używa chłoparobotnika.

I dziś kiedy grunta są coraz drobniejsze, kiedy kawałki ziemi chłopskiej rozpadają się na małe kawałeczki utrzymanie dla organisty staje się coraz mniejsze; dziś doszło do tego, że chłopu, który staje się coraz oszczędniejszy, trudno dać ten snopek dla organisty, który dawał przedtem, kiedy był prawie hojnym pod tym względem. Dziś, kiedy organista zawita po petycji do zagrody gospodarza, to ten najpierw patrzy na swoją chatę, czy nie ma dziury w dachu, czy się nie leje z góry — i myśli, że zamiast dać snopek organiście, lepiej załatać strzechę. Mimo to, chłop, choć biedny, daje co może. W rzeczywistości jednak ta ofiara na rzecz pierwszego po księdzu sługi kościelnego zmniejsza się z powodu, że brak kmieci, poważnych gospodarzy na wsi a drobni sami nic nie mają i dać nie mogą.

Dlatego wypadałoby, ażeby całe społeczeństwo, a w szczególności ci, którzy mają obowiązek w pierwszym rzędzie przyczyniać się do utrzymania organistów, poczuwali się do tego obowiązku, i byt organistów jakoś poprawili.

Wprawdzie wielu księży proboszczów, na biednych parafiach, skarży się, że nie mają sami z czego żyć, więc nie mogą nic organistom dopomóc, — ale chociaż nie jestem fachowym w tym względzie wiem, że w prawie kanonicznem napisano: że wszyscy słudzy ołtarza z tego ołtarza żyć powinni. Dzisiaj o tem się zapomnieli. Nie mówię, jeżeli gdzieś nie ma, — ale tam gdzie byłoby z czego dać, dzieje się nieraz przeciwnie, i wzięto się nieraz organistom. A za to, że chłop utrzymuje organistę, to ktoś inny jest jego panem i przełożonym, a kto, to powiedział kolega Kramarczyk.

Hojni fundatorowie, którzy fundowali probostwa, z pewnością nie myśleli o tem, że kiedyś drugorzędnym sługom parafii przyjdzie wyciągać rękę do Sejmu z prośbą o utrzymanie. Dochody tak zw. od stupy także obecnie są bardzo mizerne. Lud jest coraz światlejszy i rozumie, że to, co wyda na pogrzeb, nic mu nie pomaga, (*wesołość*), że tak czy tak do ziemi pójść musi, chociażby śpiewano i grano jak najdłużej (*wesołość*). Dlatego coraz mniej daje na wspaniałe obchody pogrzebowe, a z tego małego, co daje, jeszcze mniej przypada organistom, bo wiemy, że są parafie, gdzie od konduktu pogrzebowego organiście zaledwie dziesiąty grosz się płaci, i jeśli proboszcz dostanie 3 zł. to organista 30 centów — i z tego ma żyć.

Lepiej dzieje się organistom w miastach, gdzie jest inteligencja, sute pogrzeby*) i gdzie są liczni parafianie, to też tam organista lepiej wygląda i nie narzeka — ale prawie wszyscy organiści po wsiach są nędznymi żebrakami, pariasami, tymi białymi murzynami, jak nazywano dyurnistów i t. p. o których się upomniano.

(C. d. n.).

Rozmaitości.

Ze zgromadzenia w Dębowcu. Zpolecenia komitetu organistów w Stryju, a przez gazetkę Głos. org. Nr. 3. z dnia 1. lutego b. r. podniesiono, by koniecznie i to jak najspieszniej zwoływać zgromadzenia org. Dekanalne, w celu naradzenia się nad sytuacją sprawy naszej w Sejmie niekompetentnej, dalej nad wysłaniem deputacji do parlamentu do Wiednia, na co potrzeba by było jak

*) (Organiści w miastach także biedują. Pokażemy parafie w samym Lwowie, gdzie chociażby ks. proboszcz wziął za pogrzeb 100 Złr. nie da organiście więcej tylko 1 Złr. Jeżeli się zważy, że organista miejski z tego grosza wszystko musi kupić, nie mając ogrodu ani pola, zobaczymy że oni bardzo biedują. (Przyp. Red.)

najwięcej podpisów. Koledzy: Michał Lorenz, Józef Krupiński, i Jan Swierad, powzięli myśl zaproszenia pp. Organistów aż z 3 dekanatów, a to Brzostockiego, Jasielskiego i Żmigrodzkiego; Zgromadzenie odbyło się w Dembowcu w domu kolegi Kozuba, chociaż nie w punkcie zbornym bo niem jest Jasło, zwołujący uważali tę miejscowość za najodpowiedniejszą by zetknąć się z kolegami od gór z granicy węgierskiej, pod względem materialnym i aktualnym może najbiedniejszymi Zaproszeni koledzy zjawili się dość licznie.

Posiedzenie zagał kol. Swierad z Jasła, zgromadzonym przedstawił cel ich zebrania, przyczem przedstawił na przewodniczącego najstarszego wiekiem kol. Teofila Kosibę z Bieździedzy, sekretarował kol. Michał Lorenz z Osieka. Po zagajeniu posiedzenia udzielił przewodniczący głosu kol. Krupińskiemu, z Brzysk, a ten że w całogodzinnej zrozumiałej mowie, przedstawił zgromadzonym działalność komitetu org. a szczególnie Redakcyi naszej gazetki, zaznaczył niewłaściwość ustawy Sejmowej, i gdy ona wejdzie w życie jaka to będzie krzycząca niesprawiedliwość nie licząc już na to jak będą wypłacać ks. proboszczowie, ale jak lud będzie narzekał np. parafia licząca 12 000 dusz złoży wdrodze konkurencyjnej 400 koron, i parafia 1000 dusz także 400 koron, ileż to będzie szemrania a może i przekleństw, a nakim się to odbije? na biednym organiście. Dalej zachęcał zgromadzonych do solidarności i prenumerowania Głosu org. wskazując go jako naszego prawdziwego dobrodzieja bo wszystkie inne pisma jakieśmy mieli służyły tylko obłudzie i płaszczeniu się przed duchownymi, dopiero Głos org. jak się pokazał zaczęto się nim liczyć, i za tak krótki czas działał więcej bez porównania niż wszystkie zabiegi przez 22 lat, wobec tego niepowinniśmy być gnuśnymi ale co do jednego prenumerować Głos org.

W końcu poddał mowca pod głosowanie czy zgromadzeni uznają za stosowne wysłać deputację do parlamentu! Tu właśnie wywiązała się żywa dyskusja Polemizowali z mowcą kol. Kasper Kurcz i kol. Michał Lorenz, czy nie byłoby lepiej przed tem urządzić wielkiego Wiecu org. naco zgromadzeni odpowiedzieli że to jest rzeczą komitetu org. w Stryju i Redakcyi oni wiedzą co mają robić. Wniosek mowcy aby wysłać deputację do Wiednia, zgromadzeni jednogłośnie bez dyskusyi przyjęli. Mowca zachęcił do składki na wspólne cele org. zgromadzeni kol. złożyli 27 koron na ręce kol. Swierada i upoważnili go do odesłania Redakcyi Głosu org. w Stryju. Na tem skończył kol. Kurpiński a zgromadzeni nagrodzili mowcę hucznymi oklaskami. Zabierali głos jeszcze kol. Hliwa i Swierad by organiści sprowadzali broszurki Wigilia i opłatki, rozpowszechniając między parafianami by ten tradycyjny zwyczaj nabrał pierwotnego znaczenia, również kładli nacisk na to by przy roznoszeniu i sprzedawaniu opłatków nie ważył się żaden z kolegów włożyć do nieswojej parafii i niesprzedawał tychże ludziom z nieswojej parafii. Zabierali jeszcze głos kolega Kozub i Kurcz by się domagać od komitetu org. galicyjskich konieczności zwołania wielkiego Wiecu org. by tem właśnie niejako zaimponować wobec społeczeństwa a sobków śpiących i apatycznych kolegów pobudzić by wspólnie i solidarnie szli z życzliwymi kolegami. Na tem przewodniczący uznał posiedzenie zakończone. Kol. Swierad podziękował w pierwszym rzędzie kol. Kosibie i Lorenzowi za przewodnictwo którzy wywiązali się zaszczytnie bo obrady tak dla nas wzniosłe toczyły się przeważnie i spokojnie przez trzy godziny. Również wszystkim pp. kolegom za łaskawe i liczne przybycie. Zgromadzeni koledzy objawili życzenia by takie zgromadzenia mogły się

częściej odbywać, naco kol. Lorenz, Krupiński i Swierad przyrzekli niedługo podobne zgromadzenie urządzić w Jasle. Koledzy chwile wolnego czasu spędzili na wspólnej pogadance i spokojnie do domów się rozjechali.

Dalsze składki na cele wspólne: G. A., H. J., M. P. po jednej kor. B. P., R. S., W. A., P. J., C. W., I. J., po dwie kor. N. P., J. J., C. J., M. J., K. P., Ż. J., O. T., G. F., K. J., Ł. J., K. W., N. L., G. J., C. A., N. J., D. K., S. F., T. J., K. E., L. A., R. M., C. J., P. J., W. J., W. A., D. W., T. J., wszyscy po koronie. W. J., 5 kor. K. A., 3 kor. Razem 50 kor.

Kwotą tą zapłaciliśmy omówiony dług. S. W., S. A., S. K., Z. S., B. W., S. R., P. W., P. F., G. J., B. W., po koronie. J. P., 3 kor. Ł. B., U. J., L. J., F. A., po dwie korony. K. J. 5 kor. A. J., 6 kor. M. J., 5 kor. M. J. 20 hal. P. J., 25 hal. K. J., 60 hal. P. A., 59 hal. S. F. 34 hal. Zgromadzeni organiści w Dembowcu 27 kor. a to: K. T. 3 kor., L. M. 2. kor., K. J. 3 kor., B. J. K. J. D. J. i D. J. po koronie., K. K., K. S., G. J. po dwie kor., H. W., S. J., K. A. po trzy kor., W. M. 1 kor., Razem 66. kor. 98 hal.

Po odjęciu kilkudziesięciu hal. na pocztę, wymieniona kwota gotówką znajduje się w naszej Redakcyi.

Ks. proboszcz w Warzycach, pokój organisty przeznaczył na mieszkanie swojej siostrzenicy. Ks. proboszcz mógł sobie mieszkanie dla siostrzenicy wynająć a nie organiście zabierać.

Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. We Lwowie dowiedzieliśmy się o ks. proboszczu z Gręboszowa. Krzywdzi on organistę swego i wcale Boga się nie boi. Oto grunt organistowski od sześciu lat sam używa. Nadto za msze śpiewane organiście nie płaci i t. d.

Organista ten jak się dowiadujemy, nie może się upomnąć o swoją należytość bo ks. proboszcz wyrzucił go z posady.

Czemu wymieniony organista sam nie doniósł nam o tem. Sprawki takie nie powinny być pominięte milczeniem. Od nas żądają dowodów nadużyć ks. proboszczów, a wy organiści milczycie.

Niektórzy Koledzy upominają się o zwołanie wiecu. Wiec jest potrzebny, niestosowna pora, brak przygotowania i zajęcie petycjami, pomimo najlepszych chęci, nie pozwalają nam na razie na zwołanie wiecu. Zdaje się iż prędzej go nie urządzimy aż podczas wakacji.

Warunki przyjęcia do Tow. Wzajemnej Pomocy Organistów galicyjskich we Lwowie są następujące: Wstępujący musi być organistą. Wkładki roczne od 4 do 40 kor. Zależy to od ilości wziętych udziałów, jeden udział wynosi 4 kor. rocznie a można ich wziąć do 10. Zależy to od woli wstępującego. Oprócz tego, bez względu na ilość udziałów, dopłaca się rocznie 1 kor. na doraźną zapomogę. Z udziałów powstaje fundusz żelazny, nadpłacona korona na doraźną zapomogę, to znaczy, kiedy organista potrzebuje wsparcia, dostaje je z owych koron.

Wpisowe przy wstąpieniu do Tow. należy od tego ile lat liczy wstępujący i tak: do 25 lat płaci się jednorazowo 2 kor., od 26 — 30, 4 kor., od 31 — 35, 6 kor., od 36 — 40, 8 kor., od 40 — 45, 10 kor., od 46 wyżej 12 kor.

Korzyść z Tow. jest wielką. Wczase starości lub nieudolności do pracy, członek dostaje 50% to znaczy: należał ktoś do Towarzystwa lat 20 płacił rocznie pięć udziałów, które wynoszą rocznie 20 kor. uskładał sobie 400 kor. w razie starości lub nieudolności do pracy, dostałby rocznej pensyi 200 kor. i to dopóki żyje, po śmierci członka żona i dzieci dostają pensyjkę.

Rozchodzi się ażebyście organiści w dobrze zrozumianym interesie, do niego się garnęli. Kilka koron

rocznie, prędko się rozminie, jeżeli dacie je do Tow. możecie mieć zabezpieczenie na czarną godzinę. Organisci korzystajcie ze sposobności. Zgłaszajcie się do Towarzystwa Wzajemnej pomocy Organistów we Lwowie, Plac Kapitulny l. 7.

Dowiadujemy się iż pewien ks. proboszcz dusił organistę. A kiedy tenże uwolnił się z poświęconych „szponów“ powiedział że, uda się na skargę do p. Bojki, ks. proboszcz przepaszając dał organiscie 10 kor. ażeby p. Bojce nic nie mówił.

Podręcznik kieszonkowy zawierający 60 łatwych preludj na organ lub harmonium i podręcznik do nauki śpiewu S. Surzyńskiego są do nabycia w księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.

Dowiadujemy się z Wiednia, że ustawa sejmowa tycząca sprawy organistów ma być wkrótce sankcjonowana. W użycie wejdzie ona prawdopodobnie około czerwca lub lipca b. r. Deputacja organistów gal. wspólnie z deputacją organistów z Czech wyjedzie w tych dniach do Wiednia w celu doręczenia petycji w Radzie Państwa i posłom.

Deputację poprowadzi prof. Juliusz Böhm organista i kapelmistrz „Am Hof“ prezes Tow. organistów i dyr. chóru w Wiedniu.

Wydział kraj; i Sejm we Lwowie, zadrwali sobie z próśb organistów. Takich uchwał nie powzięto by w żadnym cywilizowanym kraju. Jak widać mają organistów za „kopciuszka“ co też zauważyć można z mowy p. Czajkowskiego, względnie słów: oni tego nie rozumiają, że odraczając ich sprawę na rok, chcemy im dobrze zrobić. Ale o tem pomówimy na innem miejscu. Tu tylko nadmienić nam wypada, że p. poseł powinien był zrozumieć, że mając mówić o organistach i dla nich działać, należało z nimi konferować. Ks. biskupi znają potrzebę organistów po „biskupiemu“ a my jesteśmy głodnymi.

Dlatego to musimy udać się do Wiednia, przedłożyć uchwałę Sejmu gal. i prosić o ratunek.

Przysyłajcie Koledzy składki na cele wspólne, jako też prenumeratę.

Niepoprawny! Smutno to bardzo, kiedy w chwili walki o polepszenie bytu, chociaż krzyczymy i nawołujemy do solidarności, bez której przecież nic się na świecie ostać nie może, znajdując się ludzie, przeciwdziałający uczciwej a zbożnej pracy. Niektórzy Koledzy, gdyby byli sobkami, nie potrzebowaliby narażać się na rozmaite nieprzyjemności — mogliby spokojnie dokonać swego organistowskiego żywota, jednak w imię ludzkości i prawdy, pracują dla dobra uciśnionych. A pomimo tego są organisci, którzy chcieliby polepszenia bytu, ale ażeby ich to nic nie kosztowało, ba nawet śmiejąc się w „kułak“ mówią: jak się wystarają inni to i mnie się coś dostanie! Narazić się boją nawet na zaprenumerowanie naszej gazetki. Przyzwyczajeni do służalstwa i niewoli, szczęśliwi kiedy ks. proboszcz raczy na nich łaskawiej spoglądać obdarzając ich słówkiem napozór życzliwym.

Ale oprócz tych są inni, którzy wprost działają na naszą niekorzyść i zgubę. — Mam tu na myśli kolegę starszego p. Kamińskiego z Tarnowca. — Kolega ten był nauczyciel ludowy, dał słowo na zjeździe organistów w Jasle, że nie będzie uczył chłopców na organistów mimo tego uczy trzech! A gdy się rok skończy, wyjdzie znowu trzech ludzi, niestety... oszukanych.

Tak jest, oszukanych bo jakże może ich nauczyć, kiedy da się tu zastować przysłowie: uczył Marcin Marcina...

Kol. Kamiński sądu P. Boga się nie boi, chociaż już wkrótce powołany zostanie na łono Abrahama a tu tyle set groszy ciężko zapracowanych, zabrał od nieświadomych rodziców. — Jako były nauczyciel, jest u

ks. proboszczów chętnie widziany, korzystając z tego, skoro uznał za ukończonego którego z uczni. względnie gdy się rok skończył, kol. Kamiński już wpięrk zmyłskował posadę, a chociażby i skrzywdzić potrzeba było organistę na posadzie, zabiera owego kandydata do ks. proboszcza nieznającego się na organistowskim i przedstawia go podobnie: Oto jest organista, dobrze gra, dobrze śpiewa, no i wszystko zrobi!!

Ponieważ ostatnie słowa dla niemuzycznego proboszcza bardzo mile brzmią, kandydat zostaje przyjęty i drze uszy „dobrą grą i śpiewem, dopóki ktoś nie przyciśnie ks. proboszcza tak, że musi mu posadę wypowiedzieć. — Takich nieszczęśliwców można często spotkać na jarmarku w Jasle.

Że taki człowiek jest nieszczęśliwy, każdy łatwo zrozumie a chluby naszemu stanowi nie przyniesie. Włóczy się za posadą kosztem organistów a publiczność i duchowieństwo traktują nas równo z nimi.

Oto owoc kol. Kamińskiego i jemu podobnych, którzy mając kieszenie bez dna, zawsze potrzebują pieniędzy. Jako emerytowany nauczyciel pobiera pensję, organistowsko przynosi mu 1000 kor. rocznie, jeszcze podchodzi z opłatkiem od lat 40 do obcych mu parafian jak: Czeluńnicy parafi jasielskiej. Oto do tego jak widać doprowadziła go wiedza nauczycielska; pięknie umie korzystać z uprzywilejowanego dziada. — Zresztą mniejsza o zasadę i solidarność kiedy jemu potrzeba.

Ale taki grosz się nie utrzyma, bo krzywda ludzka prędzej czy później bokiem wylezie a grosz taki jest przeklęty. Kol. Kamiński zasłużył na namacalne upomnienie bo samo napiętnowanie wątpię czy jaki skutek odniesie; ale może chociaż inni po poprzecytaniu tego, nie zechcą sobie „noża do gardła przykładac“.

Kolegów wyjątkowymi zdolnościami obdarowanych, którzy chociaż wyszli ze szkoły Kamińskiego, los trafił szczęśliwie, że mieli sposobność nabyć więcej wiadomości od swego mistrza, gdyby mój artykuł dotknął przepraszam — nie o nich tu mowa. — Kol. Kamińskiego upominam imieniem Kolegów by zaniechał tego sposobu nabywania pieniędzy bo napiętnuję go w innych dziennikach. Jeżeli zaś zaprzestanie, Koledzy i po jego śmierci nie zapomną o jego duszy, bo strasznie wielki kamień na niej cięży.

Józef Krupiński.

Ksiądz Józef Urbanek zebrał i ułożył pieśni zwyczajnie używane, które poprawił p. S. Surzyński w Tarnowie. Harmonia tych pieśni jest piękna i łatwa, ułożona na 4 głosy mieszane. Używać ich można w całym roku. Co do treści są: 8 pieśni o Przenaj. Sakr. — 6 przygodnych. — Godzinki — 13 pieśni o Matce Bożej — Veni Creator zwyczajnie używany.

Wymienione pieśni nabywać można u Kol. Feliksa Szewczyka w Pniowie p. Radomyśl nad Sanem za cenę 3 kor.

Donoszą nam że ks. proboszcz w Majdanie Sieniawskim wydalil bez powodu organistę, pracującego przy tamtejszej parafii lat 14.

Ksiądz ten od pewnego czasu dokuczał organiscie w niemożliwy sposób, przy czem używał przezwisk jak „bałwan“! i t. p. Organista nie wiedział na razie co to wszystko znaczy, zauważył tylko że jakaś młoda pani, często przyjeżdża na plebanję.

Po wydaleniu organisty, sprawa się wyjaśniła. Owa młoda pani to siostra jakiegoś młodego człowieka, którego ks. proboszcz przyjął na organistę, chociaż nic nie umie.

Obecnie młoda pani z bratem mieszkają na plebanii; ona ks. proboszcza gospodynią, on organistą i lokajem. Organisci przestańcie już raz uczyć chłopców, którzy Wam później posady odbierają. Ks. proboszcz

nie rozumiejący się na muzyce, z chęcią przyjmuje bezpłatnego lokaja z krzywdą waszą. Raz sobie postanówcie i tego dotrzymajcie a zobaczycie że się to opłaci.

Posadę organisty w Rzęsny Polskiej objął jak nam donoszą, człowiek protegowany przez siostrzenicę ks. B. Nie mając pojęcia o muzyce w ogólności, spełnia u ks. proboszcza najniższe posługi. Mieszka w domu, który budą można nazwać, gdzie także nocuje stróż nocny.

Człowiek ten grubych obyczajów, chociaż sam nie umie, uczy jakiegoś chłopca na organistę. Był organista w Rzęsny polskiej, utraciłszy posadę najniewinniej, wnosił zażalenie do ks. arcybiskupa dwa razy, ale jak widać, prośby szły do kosza. Był także osobiście, ale niedopuszczono go do ks. arcybiskupa. Żle się dzieje i nie po katolicku kiedy nie puszcza się pokrzywdzonych do ks. arcybiskupa. Chrystus wszystkich przyjmował, a nie większy jest sługa nad pana.

Donoszą nam że ksiądz proboszcz w Złotnikach wydalil z posady organistę. Wydalony przyszedł na drugi dzień do kancelaryi parafialnej z narzeczoną i świadkami dać na zapowiedzi. Ks. proboszcz wyrzucił go z kancelaryi. Na dniu 15. paźdz. organista przyszedł po raz drugi, ks. proboszcz znowu go wyrzucił. Zaskarżył ks. proboszcza do konsystorza i starostwa. Delegat konsystorski przyjechał kazał chór otworzyć i na tem się skończyło.

Na Wszystkich św. ks. proboszcz z ambony kazał organistę z kościoła wyrzucić. Na dniu 25. grudnia po Jutrzni ks. proboszcz krzycząc znowu kazał organistę z kościoła wyrzucić. Parafianie nie usłuchali. Organista przyszedł do zakrystyi i powiedział ks. proboszczowi, że sam się z kościoła wyniesie bo w takim krzyku modlić się nie może. Ks. proboszcz uderzył go w piersi!

Tegoż dnia przed sumą organista przyszedł do kościoła. Ks. proboszcz kropiąc zobaczywszy go, nie pokropił jego ani tych którzy obok niego stali. Nadto posłał starszego brata, ażeby organiście kazał kościół opuścić. Nie pomogło. Przyszedł ks. wikary i rzekł: organisto, zabieraj się z kościoła! Organista odpowiedział: Przykazanie kościelne nakazuje w niedzielę i święta mszy św. i kazania słuchać — przyszedłem się modlić a nie sprzeczać, i radził ks. wikaremu ażeby szedł spowiadać a nie ludzi z kościoła wyrzucać.

Na to nadszedł jakiś nieznajomy człowiek, wyciągnął organistę z ławki i zaprowadził do karczmy!! Organista i ks. proboszcz, wnieśli skargę do prokuratury państwa.

Radzimy organiście ażeby oddał sprawę w ręce adwokata bo sam nie da sobie rady z ks. proboszczem.

Od czasu jak jestem organistą w archidiecezyi lwowskiej nie wiem kiedy i jakie funkcyje mam wypełniać. W każdej parafi, każdy ksiądz ma inne zapatrywanie i odpowiednio do tego zarządza.

W jednym kościele nie ma stałej godziny na nabożeństwa, indziej podczas prymaryi się nie gra codziennie, — żądają ażeby organista śpiewał „Godzinki“ lub różaniec z 3 — 4-ma ludźmi. Wotywy rzadko bywają, często organista gra takowe dopiero od „Kyrie“, gdyż organista dowie się o śpiewanej mszy św. jak już ksiądz stoi przy ołtarzu. Ludzie nie znając przyczyny spóźnienia się organisty, zwalają winę na niego.

Dawniej organista wygrywał marsze po ślubie, dzisiaj chociaż ludzie się o to upominają, marszów przeważnie się nie gra. Ale za to nie wiedzieć co grać i czy śpiewać. W jednej parafii zaintonował ksiądz po ślubie „Laudate“ wprowadził włęd organistę który nie wiedział czy ma grać czy śpiewać, dał wszystkiemu spokój za co ksiądz kazał bractwu „nagadać“ organiście

że nie śpiewał. Jest to zdolny organista, ale w obec rozmaitych zarządzeń jest bezradnym.

Takiego nieporządku jaki panuje w archidiecezyi lwowskiej nigdzie nie widziałem. Robią tu z organisty błazna. Ludzie widząc taki nieporządek, mówiąc, że dawniej było inaczej, czepiają się organisty, jakby on był winien temu że ksiądz odprawia kiedy i jak mu się podoba.

Nie mogę także zamilczeć że tutaj i ks. wikarzy w bardzo wielu wypadkach mieszają się do organistów. Mamy dosyć ks. proboszczów, ks. wikarzy nie mają żadnego prawa do organistów.

(Po ślubie marszów grać nie wolno. Można grać i śpiewać psalm: „Beati omnes qui timent Dominum“. Sami to zaprowadźmy a może już raz Konsystorz wyda ogólne rozporządzenie. Red.)

Przeczytawszy w Głosie Org. o „dyabliku“ który rzekomo był powodem opóźnienia polepszenia bytu organistów jak to ks. Wilczkiewicz w Sejmie powiedział, oświadczam, że to jest błąd. Znam naszego redaktora i zaręczam że między nim a ks. W. dyablikiem, nie ma najmniejszego podobieństwa. Jak ks. W. mógł robić takie porównanie kiedy żywego dyablika nie widział, a malowany ma rogi i na czarno jest ubrany?

Prosiliśmy księży tyle lat o polepszenie bytu a oni drwiąc z nas, debatowali co organista robi z wolnym czasem, który mu zostanie bodaj wieczór. Prawdę powiedziawszy, oni sami powinni się postarać dla siebie o zajęcie czasu, bo są bezzennymi a „dyablik“ nie śpiąc, potrafi wyzyskać w bezczynności spędzone chwile. Nie mówię tu do wszystkich księży, tylko do tych co nad nami tak radzili. Ks. W. razi, że piszemy o rozmaitych sprawkach księży, ale kiedyż oni nam żyć nie dają. To dopiero początek prawdy — jak stosunki się nie naprawią, będziemy więcej pisać z czego mogą nastąpić złe skutki.

Między nami jest już mniej „totumfackich“ a i ci widzą, że księża chcą ich mieć bezpłatnymi błaznami. Widocznie miarka cierpliwości już się przebrała a Bóg sprawiedliwy położy kres nadużyciom.

Chrystusa zamordowali kapłani żydowscy za prawdę, gdyby dzisiaj przyszedł, tak samo by zrobiono. Kto był organistą lat 40 wie czym jest większa część, księży dla organistów i nie da się już w błąd wprowadzić. Dopóki księża sami posiadają majątki kościelne, czynią wbrew nauce Chrystusa udawanie „świętoszka“? nic tu nie pomoże

Ksiądz w Bokietnicy mało mówi, oczy wznosi do góry ale kto mu się bliżej przypatrzy, ma inne o nim wyobrażenie. Organiście ręki nie poda, ale kiedy Szmul przyjdzie, to rękę mu poda i krzesło podsunie. Na skinienie kuzynki, gotów organistę wydalić w każdej chwili.

Drugie „ziółko“ jest w Zarzeczu. Jego zalety muszę wykryć ale najprzód rozprawimy się u ks. biskupa. Ciekaw jestem co powie ks. W. jak dyablik będzie pisał o antychryście.

(C. d. n.)

Wasz L.

Organista kawaler grający i śpiewający z nut, posiadający dobry głos, poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Red. Głosu Organistowskiego.

Kol. J. M. w S. Prenumeratę i na cele wspólne otrzczymaliśmy.

Są do nabycia fortepiany a) za 700 kor. b) za 80 kor. Zgłoszenia w Red. Głosu.

Organista młody kawaler, grający i śpiewający z nut, mogący prowadzić chór poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Stanisław Sypuła u p. Czesława Urbańczyka we Lwowie, ul. Wałowa Nr. 20.

W Bolechowie jest wolna posada organisty.

Kol. Pieniążek organista w Stobierny umarł.

M. Ignaczyk przeniósł się z Bóbrki do Barszczowie.

Wolna posada organisty w Żurawnie.

Organisci donosicie Redakcyi o wolnych posadach.

Kartki do spowiedzi wielkanocnej, nabywać można w drukarni Augusta Olbricha w Stryju po cenie 2 K. za 1000 sztuk bez przesyłki pocztowej za pobraniem.

Mowa Posła Bohaczewskiego.

Dla wszystkich już społeczeństwo coś zrobiło. Tylko z organistami i dyakami jakże ciężko to idzie!

Od kilku lat pukają organisci do Episkopatu, pukają do Sejmu i znaleźli już pewien oddźwięk w tej Wys. Izbie, bo znalazł się przecie mało wprowadzić mający wspólności z organistami i z biedą, który jednak odczuł ich biedę. Człowiekiem tym jest p. br. Brunicki, który już od kilku lat stawiał tu wnioski o polepszenie bytu organistów.

I nareszcie udało się tyle zrobić, że dziś coś już myśli komisya i Wys. Izba dla nich uczynić. To jednak, co się już organistom daje, jest bardzo mało i do tego niepewne, zdani bowiem będą zupełnie na dobrą wolę proboszczów. Pieniądze będą płynąć do kieszeni księży, a jak ksiądz zechce to coś da, a jak nie zechce, to i nic nie da.***) Dlatego tę ustawę uważam tylko za przejściową za chwilową tylko a i do tej winna być wstawiona jasna poprawka. Organistom przeznacza się z uchwalonych 400 K 240 K a resztę dla służby kościelnej na pomoc dla organistów***) i spodziewam się, że niezadługo Wys. Izba pomyśli o tem, żeby wydać ustawę, któraby jasno i wyraźnie unormowała stanowisko dyaków i organistów, któraby im dała jakiegoś pewnego pana, kto nimi ma rządzić, kto ich ma przyjmować, odprawiać, karać i któraby im dała zapewnienie jakiegoś ludzkiego bytu. Ale na zły czas dobry i kwas, *[wesotość]* więc i ta ustawa na razie jeszcze ujdzie.

Mało kto z Panów wie zapewne, jak straszne jest położenie organistów. W niektórych parafiach brak nawet dla organisty pomieszkania, w niektórych parafiach nie ma. Ja sam znam 6 takich parafii, tak np. w Maławie liczące 1.200 dusz, organista nie ma nawet chaty o jednej izbie.****)

Petyty zmniejszyły się do $\frac{1}{4}$ części. Ja sam pamiętam z lat chłopięcych, jak to dawniej przed 20 lub 30 laty, to petyty dawały 30 kóp organistom.

A teraz opowiadał mi o tem wójt, który sam chodził zbierać te petyty, że zebrał ledwie 6 kóp! w tej samej gminie, gdzie dawniej zbierał trzydzieści, a przecie po kolędzie, ta zebranina ubliża społeczeństwu!

W zimie brnie organista w śniegu, po co? Po gar-niec kartofli, po jajko, po kwartę zboża! Cóż chłop może dać dzisiaj, skoro sam nic nie ma!

Przychodzi marzec, to się rozdaje kartki do spowiedzi się, takie paszporta *[huczna wesotość]*.

Organista znowu idzie za paszportami; a to jest rzecz bardzo niewłaściwa.

Bo jak kto się ma wypowiadać, to powinien to uczynić i bez paszportu. I za taką kartkę bierze po centowi *[P. Huryk: dajut bilsze]*.

Tak u rusinów dają więcej, bo u was oświata mniejsza *[wesotość]*, z tej samej przyczyny dajecie więcej i szynkarzowi.

*) Brawo! Święta prawda. (Przyp. Red.)

***) Organisci nie mają pomocników, służba jak :kościelny, zakrystyan i. t. d. To pomocnicy ks. proboszczów, którzy chcieliby wszystko mieć w osobie organisty, bo przez to się oszczędzi. (Przyp. Red.)

****) Nawet w miastach nie mamy mieszkań lub tylko nory (Przyp. Ped.)

Ale u nas ma mniej i organista i szynkas. *[wesotość]*. Przychodzi wiosna; ledwie gospoia świeże masło robi a już organista lata za masłem. Przychodzą żniwa, to lata za snopkami i. t. d.

Cóż ma robić? Pola nie ma, bydła nie ma. Dawniej przynajmniej proboszczowie im więcej dopomagali, nie przeczę, że i dziś są tacy zacni proboszczowie, ale w każdym razie ta hojność już zanika.

To smutne położenie organistów domaga się zatem wydania jak najrychlej ustawy, któraby im był jakiś zapewnienie.

Nie ulega chyba wątpliwości, że stan organistów jest niezbędnie potrzebny. My przecież na wsi nie słyszemy pieśni po teatrach, my chłopie nie mamy ani Harmonii, ani Lutni, nam nie śpiewa Mierzwiński ani nie gra Paderewski. My jesteśmy kontentni, jeśli nam organista zagra w kościele i djak zaśpiewa.

Należy więc przy uchwalaniu przyszłej ustawy pomyśleć o tem, ażeby przy każdym biskupstwie założyć seminaryum dla organistów i dyaków. Dziś takich seminaryum jest bardzo mało, a utrzymuje je szczodra ręka biskupa. Takie seminarya przyniosłyby nam wielką korzyść, bo młodzież nasza uczyłaby się dobrego śpiewu i przez to stawałaby się inteligentniejszą. Organista uczyłby każdej niedzieli młodzież i przygotowywałby ją do chóru, a temsamem ta młodzież nie traciłaby czasu na inne nieprzyzwoite rozrywki.

Nietylko tu, w tej Izbie, poruszono sprawę organistów. Już bowiem w r. 1897 w Radzie państwa posłowie z najrozmaitszych stronnictw, z grup chrześcijańskich, wnieśli 6 wniosków, domagając się wydania ustawy celem polepszenia bytu organistom.

I ja również taki postawiłem, bo widziałem że żaden inny poseł z Galicyi z wnioskiem takim się nie zgłosił. Dowiedziałem się, że Rząd nosi się z myślą wydania ramowej ustawy o organistach. Jeśli tak jest, to pierwsi mężowie naszego kraju powinni tę sprawę poprzeć, a to w tym kierunku, ażeby Rząd wyznaczył pensye dla organistów z funduszu religijnego, który bezprawnie zabrał.

Chciałbym się krótko załatwić, ale to trudno bo jestem generalnym mówcą, wybranym przez siebie i kol. Barabasza. Jestem mówcą „za“ a ta ustawa jest taka, że chciałoby się koniecznie „przeciw“ przemawiać.

Kończąc oświadczam, że będę głosował za ustawą, bo ona przecie coś daje organistom. A lepszy rydz, jak nic. My się tu kłócimy, a organisci zapewne dziś całą noc nie śpią i z niecierpliwością oczekują, co im jutrzejsze dzienniki przyniosą.

A zapewniam, że tak nie jest. żeby organisci sami nie chcieli tej ustawy. Oni ją chcą i przyjmą z największą wdzięcznością. *(Oklaski i brawa.)*

Pierwsza stryjska fabryka

TUTEK CYGARETOWYCH

B. Mielańskiego w Stryju

poleca swoje

TUTKI CYGARETOWE

z odtłuszczoną wata, z najlepszej bibułki
egipskiej lub francuskiej.

➡ Wysyłka od 3 tysięcy franko za zaliczką. ➡

Dla Wielebnego Duchowieństwa i dla P. T. Organistów

cena wyjątkowa:

2 koron za tysiąc (w pudełkach).